

GAZETA ŁOMŻYŃSKA.

Pismo poświęcone zagadnieniom życia narodowego Ziemi Łomżyńskiej
w zakresie politycznym, społecznym i kulturalnym.

Cena numeru 15 mk. Miesięcznie 40 mk., z przesyłką pocztową 45 mk. Ogłoszenia zależne od ilości zajmowanego miejsca.

Redakcja i Administracja „Gazety Łomżyńskiej” czynne są od 5 do 8 wiecz. ul. Sienkiewicza № 2. Druk Jana Wejmera.

OD REDAKCJI. W celu uniknięcia nieprzyjemnych nieporozumień prosimy naszych prenumeratorów i sympatyków o zwrócenie uwagi, że Redakcja „Gazety Łomżyńskiej” została przeniesioną z drukarni p. Krzyżanowskiego Dworna 22 do drukarni p. Wejmera plac Sienkiewicza № 2.

Zarząd Banku dla Handlu i Przemysłu w Warszawie zawiadamia, że na zasadzie pozwolenia Ministerstwa Skarbu otworzył na Holandję Oddział w Rotterdamie (49 Coolsingelstr.)

który załatwiać będzie wszelkie przewidziane statutem czynności bankowe.

Spójrzmy trzeźwo.

Trzyletnia niepodległość Polski doprowadziła do tryumfu i utrwaliła panowanie tych, którzy zgadzali się na Polskę okrojoną, będącą państwem związkowym w rozszerzonej Rzeszy niemieckiej.

Dla rozsądnego Anglika popieranie Polski kosztem apetytów niemieckich, tej Polski, która chce być prowincją Niemiec, jest niedorzecznością, z której śmieją się wróble angielskie. Wszak Francja próbowała szachować Niemcy przy pomocy przymierza z Polską, to jej przecież kierownicy państwa polskiego i ich prasa wyraźnie dają do zrozumienia, że odczuwają ten sojusz, to „ratowanie Polski wbrew Polakom”, jak się wyraził jeden z przedstawicieli woj-

skowości francuskiej, za ciężar, ba za uchybienie: pragnąc być wasalami niemieckimi, nie chcą być sojusznikami Francuzów. Anglicy zbyt są trzeźwi na bawienie się w takie romantyzmy, po których musi nastąpić zawód.

Kiedy bolszewicy w grudniu 1919 roku prosili o pokój, zarówno Francuzi jak i Anglicy doradzali zawarcie pokoju. Pokój jest zasadą główną instynktu angielskiego. Oprócz doradzeń nie szczędzono ostrzeżeń, upomnień, nacisku. Wiedząc, że Polacy są czuli na słowa wielkich wojowników, uzyskano osobny telegram marszałka Focha.

Nic to nie pomogło. Naczelnik Państwa postarał się o to, że te upom-

nienia i rady zatajono przed narodem i Sejmem. Przyszły konszachty z komunistą Marchlewskim, nieczynność frontu polskiego, podczas gdy bolszewicy ścierali kolejno pożyteczne dla narodu polskiego dywersje Judenicza, Kołczaka, Denikina. Zagranica dokładnie wie o tem, jak i o misji kap. Börnera do bolszewików, która nosi wszelkie znamiona działania na szkodę armii polskiej. Nie wiedział o tem naród polski i Sejm, ale wiedziała i wie cała zagranica.

Przyszło do wyprawy kijowskiej, potem do klęski, do straty stu tysięcy żywotów polskich, do nieobliczonych szkód i spustoszeń. Wyszły na jaw i stosunki z bolszewikiem Marchlewskim-Kurskim i misją kap. Börnera i upomnienia, dawane wczas przez Anglię i Francję. I wtedy naród, zamiast pociągnąć winnych przed trybunał państwa, mianował winowajców geniuszami, urządził tryumfy, pozwalał im przywłaszczać sobie buławy i tytuły, nieznane w Polsce.

Czy dla rozważnego Anglika nie jest to dowodem, że to nie jest naród serjo, lecz jakaś zbieranina obłąkanych dzieci, która chce zginać i wlebić tych którzy tę zgubę przyspieszają?

Znamienne są wynurzenia p. Lloyd George'a do p. Sapiehy, kiedy ten opuszczał Londyn, aby objąć ministerjum spraw zagranicznych w Warszawie. P. Sapieha streścił tę rozmowę na poufnym posiedzeniu komisji spraw zagranicznych i wojskowych, ale komisje nie zgodziły się na jej opublikowanie. P. Lloyd George wyraźnie powiedział, że uważa nas za naród szaleńców

(foolish), których nie można brać serio. Nie mając podatków, administracji skarbowej, a więc nerwu życia w każdym państwie, bawimy się w awanturnictwa. Życie gospodarcze zamario, niema co jeść, na dożywianie dzieci żeprzemy po całym świecie i zamiast porządkować dom własny, chcemy tworzyć państwa ukraińskie czy białoruskie. Nie mając własnych fabryk broni i amunicji, przeciągamy wojnę w nieskończoność. Bez pieniędzy i bez skarbu prowadzimy niepotrzebną wojnę na kredyt, w nadziei, że znajdą się zagranicą podobni nam szaleńcy, którzy zechcą nasze awanturnicze wojny finansować. Otóż p. Lloyd George, który zaprowadził podatek dochodowy po 6 szylingów od funta (6 mk. przedwojennych od 20 mk.) z tych krwawych pieniędzy swojego ludu nie myśli finansować naszych awantur niepotrzebnych.

Takie wyobrażenie o nas ma Anglik. Trudno wmawiać w siebie, że to wyobrażenie jest nieuzasadnione. Nic dziwnego, że wedle tego wyobrażenia polityka angielska nie myśli opierać na Polsce swoich planów uspokojenia Europy i powrotu do normalnych stosunków. Nie potrzeba na to ani agitacji pruskiej, ani zmywy międzynarodowych czynników, bo wystarczy przypatrywanie się sprawom polskim. Podszepty wrogie naszemu narodowi znalazły grunt dobrze przygotowany przez nas samych. Jeżeli temperament poniósł czasem p. Lloyd George'a dalej niżby to odpowiadało pojęciom o języku dyplomatycznym, to myślący ludzie mogli i z tego wyciągnąć pewne wnioski ku naprawie naszych oplakanych warunków.

P. Piłsudski i jego poplecznicy każą nam święcić datę strzelecką jako święto żołnierza polskiego. P. Lloyd George zaś stwierdza, że utworzenie legionów przy Austrii jest dalej uważane za akt wrogi względem mocarstw, które obdarzyły Polskę wolnością. Rozumiał to zresztą każdy Polak, który miał w sercu Polskę, a nie spisek. Dowiedzieliśmy się o tem oficjalnie — a jeżeli na złość snujemy dalej płatną legendę „Czynu” z 6 sierpnia 1914 r., to uprawiamy tylko demonstrację przeciw tym, których zwycięstwo dało nam niepodległość. I jest ta demonstracja aktem tem więcej nieprzyjacielskim, że się odbywa po oficjalnem stwierdzeniu stanu rzeczy w parlamencie angielskim. Powoływanie się na to, że nasi ludzie

i nawet nasze armje walczyły także w innych obozach, nie może mieć znaczenia, ponieważ oficjalna Polska nie uznaje za wyraz swoich dążeń, ani walk w Champagne, ani nawet bitwy pod Rarańczą czy pod Kaniowem, lecz jedynie i wyłącznie moment sprężgnięcia losów Polski z cesarstwami niemieckimi. Ten jeden moment z pośród tylu innych oficjalna Polska czi jako święto narodowe.

Żalimy się na to, że zagranica odmawia nam Wilna i kwestjonuje Lwów. Nie zagranica uznała w 1919 roku Wilno za ziemię obcą, okupowaną tylko wojskowo, lecz p. Naczelnik Państwa, którego właśnie za to większość narodu mianowała mężem opatrnościowym i bohaterem narodowym. Tylko Naczelnik Państwa przez swojego delegata dr. Dłuskiego zakwestjonował prawa Polski do Galicji wschodniej. A że za to nie został pociągnięty do odpowiedzialności, to dowód, że jego zapatrywanie odpowiada poglądom większości Polaków. Każdy bezstronny cudzoziemiec musi stąd wysnuć konsekwencję, że tylko garstka szowinistów i imperjalistów domaga się Wilna i Lwowa, i to garstka bez znaczenia i wpływu, skoro większość stronnictw sejmowych uważa wykluczenie tej garstki poza nawias kombinacji parlamentarnych jako warunek rządzenia w Polsce, gdy tymczasem olbrzymia większość narodu podziela bez zastrzeżeń zapatrywanie Naczelnika Państwa.

Kto pieniądze w ukryciu bez obrotu przetrzymuje, traci procenty i obniża wartość posiadanego w gotowiźnie kapitału. Wszyscy powinni lokować pieniądze w 5%. Biletach Skarbowych na które w razie potrzeby w każdej chwili mogą odebrać swoją gotówkę z procentami w Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej lub w każdej Powiatowej Kasie Skarbowej w całym Państwie.

Bilety są po 5.000, 10.000 i 100.000 marek.

JAK TO NA KASZUBACH!

Mówiąc o Kaszubach mam jedynie na myśli mieszkańców półwyspu Helu, na którym miałem sposobność kilka tygodni spędzić. Półwysep Helu, otoczony wodami Bałtyku i zatoki gdańskiej, liczy długości około 50 kilometrów, szerokości największej 4 kilom., najmniejszej zaledwie 70 metrów. Cały półwysep jest gęsto zalesiony, lecz bardzo słabo zaludniony, bo liczy zaledwie 4 wioski: Chałupy, Kuźnica, Jastarnia, Bór

stwa, koło którego skupia się solidarnie.

Jest więc niesprawiedliwością zrzućanie odpowiedzialności za nasze dyplomatyczne niepowodzenia na Anglików. Oni nas oceniają wedle naszych czynów, a nie przygodnych słów. A że pragną pokoju i przywrócenia ładu bodaj w Europie środkowej, postępują bardzo logicznie, że nie liczą na nas jako na czynnik, który w tym kierunku może światu oddać jakiegokolwiek usługi. Niemcy zaś te gwarancje dają.

Zamiast zatem klucz w gazetach szpilkami p. Lloyd George'a, należałoby poddać rewizji i sprawiedliwemu obrachunkowi sumienia nasze dotychczasowe poczynania, a uznawszy, że są nam szkodliwe, zmienić i naprawić to, co było błędem.

Cudzoziemiec, badający bezstronnie nasze dotychczasowe postępowanie, nie może sobie zdać sprawy z pytania, po co jest Polska niepodległa wedle przekonania samych Polaków: czy po to, aby p. Piłsudski miał gdzie panować, czy po to, ażeby cały naród polski mógł się swobodnie rozwijać. Dotychczasowe nasze postępowanie świadczy raczej o tem, że większość Polaków uznaje rację istnienia państwa tylko po to, ażeby p. Piłsudski mógł rozwijać swoje plany i stosować swoje eksperymenty. A jeżeli większość narodu ma takie przekonanie, to traci prawo do żalenia się, jeżeli sprawy przyjmują obrót, zgodny z tą wolą. **L. Z.**

wa się krów. Jedynym zato bogactwem rybaka jest łódź i sieć. Nie spotykamy tam zabudowań gumiennych, cała nieruchomości Kaszuba—to niewielka, niska murowana chata, w której w jednej połowie mieszka gospodarz, w drugiej krowa lub trzoda chlewna, jeżeli takową gospodarz posiada; z tego powodu wioski na półwyspie są bardzo brudne, powietrze mają zanieczyszczone; wewnątrz chaty jednak dość starannie utrzymane, zadowolając temu, że podzielone jest na kilka pokoiów. Z żalem powiedzieć trzeba, że Kaszubi znajdujący się często poza domem, z drugiej znowu strony zalany taniemi wyrobami tandety niemieckiej, nie wytworzył żadnego stylu w sprzętach domowych, jak również nie wykazał odmiennego gustu w ubraniu. Gdyby niewielkie, rysujące się zdała w przestworzu polskie, drewniane krzyże przydrożne, to byśmy nie poznali, że znajdujemy się w polskiej wiosce. A jednak psychika kaszuba—czysto polska. Słyszac mowę kaszubską, bądź co bądź opartą na słowach polskich, ogarnia nas zdumienie, że po tylu latach usilnej germanizacji ta mowa nie wyszła z użytku domowego. Przywiązanie do czysto polskiej mowy zaznacza się w dziedzinie religijnej. Pacierz bowiem odmawiają wszyscy nie po kaszubsku, ale po polsku. W kościele wszystkie pieśni i całe nabożeństwo dodatkowe odbywało się i odbywa zawsze po polsku, co było dla Niemców ością w gardle. Wszystkie nasze pieśni, jak: „Kto się w opiekę”, „Serdeczna Matko”, „Święty Boże” każdy Kaszub umie na pamięć. Każdy musi przyznać, że jedynie kościół katolicki przyczynił się do zachowania mowy i ducha polskiego na Kaszubach. Jako dowód tego twierdzenia niech posłuży i ten, że w miasteczku Hel, gdzie nie ma ani jednego katolika, nikt po kaszubsku nie mówi, i po polsku wcale nie rozumie, nie mówiąc już o wyrażeniu wrogiem usposobieniu do państwowości polskiej.

Na zewnętrzną fizjonomję Kaszuba składają się ostre rysy twarzy, oraz pewna posępność. Te twarde rysy na obliczu rybaka wyszczerbiła walka z żywiołem morskim, posępność powstała z niepewności jutra, a spokój rozlany na twarzy wytworzył się z cichej rezygnacji i oddania się losom opatrności. Rolnik, oddany cichej pracy, nie doznaje nigdy tych wrażeń, w które ożywa codzienne życie rybaka, z których każdy nieraz w życiu zagładał śmierci w oczy, z których nie jeden znajduje sobie za miejsce spoczynku usłane trawami dno morskie. Dlatego całe życie Kaszuba owiane jest duchem silnej wiary i tkliwej pobożności. Ciągłe niebezpieczeństwa i walki z niespokojnym żywiołem od zarania już uspołeczniły Kaszubów: czy to podczas nappływu większej ilości ryb, czy podczas cudzego niebezpieczeństwa, czy pod-

czas pogrzebu jednego z nich widzieli zawsze zorganizowane ich masy. Nieedno też kaszubi mają zawdzięczać szkole niemieckiej. Wszyscy umieją czytać i pisać. Starsi uczyli się jeszcze w szkołach polskich, młodzi wyłącznie w niemieckich, dlatego pokolenie najmłodsze bardzo mało było odporne na wpływy germanofilskie. Gdy Niemcy robili próby, aby powołać w Kościele wprowadzić nabożeństwo niemieckie, to młodzież pocichu była zatem, tylko jedynie starsi się temu oparli. Szkoła niemiecka dała to, że dziś w każdym domu jest gazeta, mianowicie „Gazeta Gdańska”; pismo codzienne, przystępnie redagowane w duchu chrześcijańskim i narodowym. Zawdzięczać wyższemu stopniowi oświaty Kaszubi ogromnie się interesują sprawami politycznymi i ekonomicznymi kraju. Pod tym względem nie odznaczają się zbytnim optymizmem, ani przywiązaniem do dzisiejszego rządu, który wprowadził ma jakieś dalsze plany w przyszłości z pomocą Kaszubowi (dowód—przeprowadzenia kolei przez całą długość półwyspu), ale dziś nie umie czy nie chce zaopatrzyć najważniejszych potrzeb Kaszubów. Tak np. brak im materiału na sieć, które stanowią największe bogactwo Kaszuba, a które bardzo często giną z powodu bałwanów morskich, brak nafty (do motorówek), a najważniejsze, że niema zabezpieczonego zbytu ryb. Rząd polski powinien w szczególny sposób przyjść z pomocą tym wiernym synom ojczyzny, wszak ten zakątek Rzeczypospolitej ma ogromne widoki pod względem ekonomicznym, stamtąd bowiem może płynąć zaopatrywanie całego kraju w morskie ryby.

Rodacy nasi widzą potrzebę polskiego wybrzeża i z każdym rokiem coraz liczniej spieszą na wypoczynek nad polskie morze. Liczba letników w tym roku znacznie wzrosła, nie było chaty, gdzieby nie było kilku polskich rodzin. Zopoty podobno pustoszeją, zasilane bywają wyłącznie przez Żydów. Szczęść im tam Boże. Niektórzy jednak synowie Izraela próbowali się usadowić na polskim wybrzeżu. Kaszubi jednak Żydów nie znoszą, czemu dają wyraz w nieprzyjmowaniu żydów, a jeżeli się pomyli, nie brakło wypadków, że później odmawiali im miejsce.

Półwysep Helu ma przed sobą przyszłość. Jakkąprędzej powinny tam stanąć hotele, wille i t. d.

Żydzi już się koło tej sprawy kręcą. Ale cóż, kiedy ludność miejscową nie chce im sprzedać ani skrawka ziemi. Niewiadomo co powie na to rząd, gdy żydostwo będzie chciało nabyć place od rządu?

Myślę, że w tym wypadku pójdzie za przykładem Kaszubów.

Muszę jeszcze wspomnieć i o tem, że Kaszubi wyglądają od Polski nie tylko poparcia materialnego, czekają oni od nas na wznieście przykłady w

ukochaniu kościoła i narodu. Z bólem trzeba zaznaczyć, że przebywający tam letnicy nie wnoszą ani jednego, ani drugiego. Zbyt swawolne zachowywanie się nad morzem (twierdzą, że pod tym względem rekord biorą Żydzi), nieuczęszczanie do kościoła na niedzielne nabożeństwo, marnowanie własności państwowej, jak chodzenie po wydmach, niszczenie lasów — nie nastroją Kaszubów zbyt radośnie do nieznanych rodaków. Nauczani przez Niemców, Kaszubi szanowali własność publiczną, teraz nauczani przez swoich urzędników i letników powoli uczą się postępować przeciwnie.

Mam jednak nadzieję, że musi przyjść chwila, kiedy nasz rząd naprawdę wzniesie się na wyżyny wychowania narodowego, że każdy obywatel będzie natchniony jedną wielką myślą: salus Reipublicas, a wtedy i Kaszubi poczują się nieodrodną częścią wielkiego i szlachetnego narodu.

Jastarnia, w sierpniu 1921 r.

WYDZIAŁ OCHRONY KRAJU

Niniejszym zwracamy uwagę lokatorów, że w myśl par. e. i f. cz. 3 art. 10 Ustawy o ochronie lokatorów z dn. 18 XII 20 r. zabrania się wynajmowania mieszkań i, że w razie ujawnienia tego właściciele domów będą żądali wysiedlenia nowych lokatorów. Zarząd

Stowarzyszenia właścic. domów w Łomży.

POWOLNOŚĆ WYKONANIA

Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Łomży

nabyła od pp. B. Kierzyńskiego i J. Jezierskiego księgarnię „Świt”. Z racji tej transakcji obydwie strony ofiarowały na niezamożnych uczniów w gimnazjum męskim, w gimnazjum „Unitas”, w seminarjum nauczycielskim męskim, w szkole mierniczej, w gimnazjum żeńskim i w seminarjum nauczycielskim żeńskim po 5000 marek. Ponadto na orkiestrę w gimnazjum męskim 5000. mk Raczem 35.000 marek.

Kronika kościelna.

Do Wielmożnego Duchowieństwa Diecezji Sejneńskiej.

Wielkiej doniosłości ogólnie państwowej jest zamierzony na dzień 1 października r. b. powszechny spis ludności, domów mieszkalnych, gospodarstw rolnych, ogrodowych i leśnych oraz zwierząt domowych na obszarze całej Rzeczypospolitej Polskiej. Wartość naukowa i społeczno-ekonomiczna zależy od dokładnego przeprowadzenia sprawy. Każdy, uspołeczniony i miłujący swą ojczyznę obywatel, powinien czuć się współodpowiedzialnym za rezultaty spisu i w miarę możliwości przyczynić się do pomyślnego przeprowadzenia tej akcji.

Raczy Wielbne Duchowieństwo w gorących, podyktowanych umiłowaniem ojczyzny i roztropnością słowach zalecić swym parafjanom, aby składali dokładne i zgodne z prawdą odpowiedzi na pytania, zawarte w kwestjonariuszach spisowych. Tego wymaga dobro ogólne kraju i osobiste każdego z nas, synów ojczyzny.

Dla ułatwienia sprawy załączam dla każdej parafii po 2 egz. broszury „Co nam da spis ludności?”.

Tranzlokaty Duchowieństwa.

1. Ks. W. Gogas na prob. do Szczeciny.
2. Ks. W. Astasiewicz z Bargłowa na prefekturę do Augustowa.
3. Ks. A. Gerwel do Bargłowa.
4. Ks. J. Śledziński na wikaryat do Augustowa.
5. Ks. A. Skwaluk z Wysokiego Mazow. na wikaryat do Łomży.
6. Ks. Fr. Łuba eks. kapelan wojskowy na prefekturę do Wysokiego Mazow.
7. Ks. J. Olszak z Łap na wikaryat do Bargłowa.
8. Ks. Cz. Borawski, Dr. Teolog. na prefekturę do Łap.

Z higieny w Łomży.

Od dawna słyszy się narzekania, że Łomża jest stałą siedzibą chorób zakaźnych. W ostatnich czasach na dobre rozpanoszył się tyfus - czy jednak czynniki do tego powołane czynią wszystko, co w ich mocy, by złemu zapobiec? Śmiem wątpić... Nie będę tu wliczała szeregu, dziejących się u nas rzeczy, które są zaprzeczeniem wszelkich praw higieny, że wspomnę tylko niewłasne taki okropny zwyczaj, jak wylanie nieczystości z ustępów na pola i ogrody tuż przy mieszkaniach ludzkich i pozostawiania takowych tamże bez zaorania, gdzie słońce grzeje je i

suszy a wiatr roznosi: najpierw pod postacią zapachów, od których mdło się robi na najbliższym nawet spacerze za miasto, następnie zaś pod postacią pyłu nas zasypującego, chcę tylko zwrócić uwagę odpowiednich władz na jedną niewłaściwość, która wobec panującej epidemii wydaje mi się dość poważną. Rzecz dotycząca studni, nanażonych podwórkach, w których jest woda zdana do picia, sposób jednak w jaki jest z nich czerpana, czyni ją z pewnością niebezpieczną dla zdrowia. Mówię o studniach, które aczkolwiek dobrze same w sobie zbudowane i należycie pokryte, pozbawione są pomp lub choćby kołowrotów a sposób czerpania z nich wody pozostawiony jest przemysłowi spóżywców. I oto widzę codziennie z okna mego mieszkania, jak do studni, znajdującej się na podwórku, biegnie coraz to inna biedota z wiaderkiem, przyczepionem do jakiegoś skrętu gałganów, mającego imitować sznur, zanurza takowy w studni i po dłuższym tarłaszeniu (lekkie bowiem wiaderko nie odrzuca się zanurza) wyciąga je nareszcie dokładnie obmyte wraz z sznurem również cokolwiek wypranym. Za nią przybiega druga... dziesiąta... każda ze swoim wiaderkiem i swoim „sznurem” aż w końcu przychodzi i ta także, u której, jak mi wiadomo leży w mieszkaniu chory na tyfus - i ta również zanurza swoje wiaderko wraz ze „sznurem”, w nieszczęsnej studni. Chciałabym wiedzieć, jak przedstawia się pod względem zdrowotności woda w studni, w której codziennie tyle brudnych a czasem i zakaźnych wiader wraz z przyczepionem

Charakter-moralna energia człowieka.

Jeżeli wreszcie chcemy wyrazić przymiot, nadający człowiekowi największą wartość, wówczas charakterem nazywamy moralną energję danej jednostki.

Ile warta skłonność główna człowieka, tyle wart jego charakter. Wszak to skłonność główna wykreśla człowieka drogę, po której toczy się jego życie. Trzeba więc użyć wszelkich starań, żeby dusza nasza mogła się rozwijać pod wpływem skłonności najsłabszej i dla nas najkorzystniejszej.

Właściwością moralną, która najbardziej podnosi wartość charakteru, przedstawia najbłyszczące zasoby dzielności, a życiu ludzkiemu zapewnia największą wydajność osobistą i społeczną, jest, bez wątpienia; siła woli. W życiu potocznym zwykle charakter i siłę woli uważa się za jedno. Z pomiędzy wielu charakterów ten tylko właściwie zastępuje na to miano, który promienieje siłą woli. Mieć wolę - to znaczy mieć charakter. Gdzie nie masz woli: tam nie masz i charakteru. Wobec tego, cóż dziwnego, że ograniczamy szersze znaczenie charakteru i utożsamiamy go z siłą woli?

mi do nich „sznurami” się oplukuje? Skłonna jestem nawet wierzyć, że ludzie, czerpiący wodę z takiej studni, słuchają zbawiennych rad Urzędu Zdrowia i piją „tylko przegotowaną wodę”, nie ulega jednak najmniejszej wątpliwości, że myją się w nieprzegotowanej, zmywają zaś statki, z których jedzą i piją, również w nieprzegotowanej! czyli że karmią się wszystkimi zarazkami, którymi woda w studni została zanieczyszczona. Czy powołane do tego czynniki nie uważałyby za konieczne nakłonić właścicieli takich studzien do zaopatrzenia ich w kołowroty, do których przyczepione na stałe wiadro na łańcuchu służyłoby do czerpania. Koszt ewentualnie mogłoby pokryć lokatorzy w interesie swego zdrowia więc tylko stroną techniczną, niechby zajęli się właściciele.

Pennuneratorka.

Kronika miejscowa.

Szkoła rzemiosł. W dniu 10 września b. r. miała być otwarta w Łomży szkoła rzemiosł. W celu prowadzenia szkoły zostało zorganizowane „Towarzystwo szkoły rzemiosł”; Towarzystwo wydzierżawiło od miasta gmach po szpitalu zakaźnym przy ulicy Rybaki na lat 12, przystąpiło do remontu gmachu i na ten cel wydało już około 100.000 mk., tak że znaczna część remontu już została wykonana. Zaangazowany został kierownik szkoły i siły fachowe nauczycielskie, rozpoczęto przyjmowanie zapisów i zgłosiło się sporo kandydatów. Zdawało się, że wszystko załatwione zostanie pomyślnie, tymczasem nagle władze wojewódzkie wydały polecenie wstrzymania robót i opieczętowania gmachu, jakoby dlatego, że Magistrat nie miał prawa oddawać tego lokalu w dzierżawę. Oczywiście poczyniono odpowiednie kroki w celu wyjaśnienia niefortunnego „veto” i umożliwie-

Rzeczywiście weźmy człowieka, pozbawionego silnej woli: czyż nie widzimy, że brak mu charakteru? Nie zostawi on żadnego śladu na tem, do czego się dotknie, nie wywrze żadnego wpływu ani na ludzi, ani na rzeczy; płynnie on jak woda czysta po gładkiej metalowej powierzchni, nigdzie jej nie zmieniając. Taki człowiek w niczem nie przypomina ryby, złośliwego miedź, ani lemisza, wyorującego bruzdę. Pomiedzy ludźmi zawsze będzie on zerem: nic nie stworzy dla ludzkości. Wewnątrz jest on miękki, słaby, bezkosztowny, słowem nie grzeszy ciężką: stąd nie umie on rozkazywać okolicznościom i naginać ich do swych potrzeb, ale sam jak ciasto kształtuje się pod ich naciskiem!).

A teraz zwróćmy uwagę na człowieka, obdarzonego energją moralną, a więc posiadającego wolę: czyż nie doznajemy wrażenia, że ma on charakter? Działa on na wszystko, czego się dotknie, osobą swoją wywiera potężny wpływ na ludzi i na instytucje. Jego mowa przekonywa, porywa: bo jest ona wyrazem myśli, określonej i ścisłego postanowienia. Taki człowiek cel swój widzi jasno.

¹⁾ Por. Bolesław Prus, O ideale doskonałości, Warszawa 1906 roz. III str. 56.

nia jednak otwarcia tej tak potrzebnej instytucji. Styszeliśmy, iż chodzi tu o prawo do tego gmachu: miasta lub rządu; wiemy, iż miasto oddawna ma go w swoim posiadaniu, placąc podatki i asekurację, to też powstrzymując się od wypowiedzenia ostatecznego sądu, na razie musimy zaznaczyć, że zarządzenie tych władz wojewódzkich, które je wydały, jest conajmniej nieopatrzone, dla sprawy szkodliwe i traci nieco... policyjno-biurokratycznym systemem. Jesteśmy pewni, że p. Wojewoda, którego osoba dla nas przedstawia zupełną gwarancję słuszności, sprawę należycie zdecyduje i za straty materialne i moralne, które ponosi Towarzystwo szkoły rzemiosł, dana będzie należyta rekompensata. Oczywiście w obecnym stanie rzeczy Towarzystwo za nieotwarcie szkoły w obiecanym terminie składa z siebie wszelką odpowiedzialność.

Podziękowanie. Zarząd Schroniska Św. Józefa dziękuje w imieniu biednych dzieci Bankowi dla Handlu i Przemysłu za łaskawie udzielone 25.000 marek, oraz Dyrektorowi p. Trzcińskiemu za stałe interesowanie się Ochroną i pomoc materialną, która daje możność tejże Ochronie przetrwania ciężkich chwil w obecnych warunkach bytu.

Kurator Ks. Haraburda.

Z sumy przyznanej przez Walne Zgromadzenie akcjonariuszów Banku dla Handlu i Przemysłu w dniu 5 ub. m. na cele dobroczynne i społeczne Zarząd Banku na wniosek p. Prezesa Filochowskiego postanowił 75.000 mk. przekazać dla instytucji dobroczynnych i społecznych m. Łomży. Repartycja nastąpiła w następujący sposób: Ochrona Św. Józefa otrzymała 25.000, Tow. Dobr. 30.000 i Cytelnia 20.000.

Zjazd Urzędników Gospodarczych. Dnia 4 września odbył się zjazd urzędników gospodarczych. Uchwalono założyć oddział łomżyński. Wybrano Zarząd: na Prezesa p. Wojciechowskiego z Kisielnicy. Następny zjazd odbędzie się 9 października.

Zarząd Polskiej Biblioteki Publicznej w Łomży podaje do ogólnej wiadomości, że ze sprzedaży kwiatka d. 4/IV r. b. zebrano 29.485 mk. oraz składa serdeczne podziękowanie wszystkim paniom, które raczyły wziąć udział w urządzeniu i sprzedaży kwiatka, jakoteż panu por. Sobieskiemu za łaskawe dostarczenie wzrosu.

Kursy Praktyczno - naukowe.

Ministerstwo Skarbu zamierza urządzić kursy praktyczno-naukowe o podatkach bezpośrednich i opłatach stempowych dla osób, mających zamiar wstąpić do służby w Urzędach podatków i opłat skarbowych na ziemiach b. zaboru rosyjskiego.

Kursy rozpoczną się w Warszawie przy Ministerstwie Skarbu w październiku i trwać będą mniej więcej przez trzy miesiące.

Po zakończeniu wykładów kandydaci, reflektujący na Urząd, winni pódąć się egzaminowi, poczem mogą otrzymać posadę z uposażeniem 9-go stopnia służbowego. Kandydaci, nie egzaminowani, względnie przy egzaminie

reprobowani, będą od przyjęcia na Urząd wykluczeni.

Na kursy dopuszczeni być mogą na podstawie własnoręcznie napisanych próśb z wyszczególnieniem curriculum vitae tylko obywatele polscy, którzy ukończyli conajmniej 18 lat, a nie przekroczyli 35 roku życia. Do próśb dołączyć należy w pierwopisie lub uwierzytelnionym odpisie:

1. metrykę urodzenia,
2. zaświadczenie moralności,
3. świadectwo z ukończenia conajmniej szkoły średniej,
4. zaświadczenie obywatelstwa polskiego,
5. pozwolenie ojca lub opiekuna do uczęszczania na kursy, o ile chodzi o niepełnoletnich,
6. zaświadczenie odnoszące się do dotychczasowego zajęcia, o ile chodzi o kandydatów pozostałych na Urzędzie; dla zdemobilizowanych wojskowych wymagane jest zaświadczenie właściwej władzy wojskowej.

Ministerstwo Skarbu zastrzeżę sobie wybór kandydatów wedle swego uznania.

W celu uniemożliwienia korzystania z kursów także i niezamierzonym kandydatom zamiejscowym, Ministerstwo Skarbu przyzna wedle swobodnego uznania na indywidualne próby kandydatom zamiejscowym, niepobierającym żadnego wynagrodzenia z funduszy państwowych zasilek na koszty utrzymania w Warszawie w kwocie nieprzekraczającej 10.000 mk. pod warunkiem, że kandydaci tacy, nietylko wykażą niezdolność, ale zobowiążą się ponadto pisemnie do regularnego uczęszczania na wykłady, poddania się egzaminowi, wstąpienia do służby w Urzędach skarbowych podatków i opłat skarbowych na ziemiach b. zaboru rosyjskiego i pełnienia służby przez lat conajmniej pięć, w razie niedotrzymania warunków zobowiązani będą do zwrotu pobranego zasiłku.

Prośby o przypuszczenie na kurs, wolne od opłaty stempowej zaopatrzone w potrzebne dowody należy nadsyłać do 20-go września r. b. albo bezpośrednio do Departamentu podatków Ministerstwa Skarbu, Warszawa Nowy Świat 69, albo do jakiegokolwiek Izby Skarbowej.

Kandydaci przyjęci otrzymają za wiadomienie o terminie rozpoczęcia kursów.

Ogłoszenie.

Sąd Okręgowy w Łomży niniejszym odwołuje listy gończe rozesłane za mieszkanką m. Ostrowia Surą Dąbczyk, osk. z art. 476 cz. I K. K.

Listy gończe.

Sąd Okręgowy w Łomży na zasadzie art. 846 i 847 U. P. K.

Poszukuje zbiegłych mieszkańców st. Łapy, gm. Poświętne, powiatu Wys-Mazowieckiego Franciszka Perkowskiego, Dominika Szewruka, Stanisława Paździerskiego, Mikołaja Pietrowa, Witolda Roznera, Stanisława-Zygmunta Nowotka, Jana Tyma, Józefa Drożdżisz, Romana Lenarda, Henryka Roszkowskiego i Wincentego Łapińskiego, oskarżonych z art. 108 cz. I i II K. K.

Rysopis wyżej wymienionych oskarżonych jest następujący.

1) Franciszek Perkowski wiek lat 33, średniej tuszy, wzrostu wysokiego, głowa duża okrągła, twarz pociągła o wyrazie niespokojnym, cera opalona od słońca, wzrok niespokojny, czoło wysokie, oczy duże, koloru piwnego, włosy gęste z przedziałem na boku, ciemno szatyn, wąsy ciemne strzyżone po angielsku, nos duży, usta małe o cienkich wargach, chód pewny.

2) Stanisław Paździerski wiek: do lat 40, średniej tuszy, wzrostu średniego, głowa duża normalna, twarz okrągła o wyrazie inteligentnym, cera zdrowa, wzrok stalowy, czoło szerokie, oczy duże niebieskie, włosy blond lekko kręcone, wąsy rudawe średnie dobrze utrzymane, nos lekko garbaty, usta szerokie, wargi wąskie, chód lekki.

3) Mikołaj Pietrow wiek: lat 33, silnej budowy, wzrostu wyżej średniego, głowa średnia, twarz pociągła blade, wzrok bojaźliwy, czoło pół okrągłe, oczy niebieskie, włosy blond, wąsy duże grube, nos długi, usta szerokie o średnich wargach, chód sprężysty.

4) Henryk Roszkowski wiek: lat około 30, szczupły, wzrostu niskiego, głowy małej, twarz pociągła o wyrazie niespokojnym, cerze bladej, wzrok bojaźliwy, czoło średnie, oczy szafirowe, brunet, wąsy bardzo małe, nos garbaty, usta szerokie, dolna warga rozdziela się, chód drobny niepewny.

5) Wincenty Łapiński wiek: lat około 35, szczupły, wzrostu wysokiego, głowy średniej, twarz pociągła o wyrazie niespokojnym, cerze zdrowej, wzrok pewny, czoło szerokie, oczy duże niebieskie, ciemno-blond, bez zarostu (wąsy goli), nos krótki szeroki, usta szerokie, wargi zwykłe, jak mówi ciągle się ślini, chód ciężki.

Łomżyńskie Towarzystwo Rolnicze

urządza w dniach 23, 24, 25, 26 września r. b. wystawę rolnictwa, ogrodnictwa i gospodarstwa kobiecego. Otwarcie wystawy przy udziale orkiestry i zaproszonych gości i członków Tow. Rolniczego, członków Kółek Rolniczych i Kół Gospodyń nastąpi 23/IX o godz. 12-iej z rana w ogrodzie miejskim. Przyjezdni proszeni są zgłaszać się do biura Towarzystwa - gmach starostwa w Łomży, pokój № 36.

6) Stanisław - Zygmun. Nowotko wiek: lat około 35, silnej budowy ciała, wzrostu wysokiego, głowy małej, twarzy pociągłej o wyrazie obojętnym, twarzy zdrowej, wzrok bojaźliwy, czoło niskie, oczy piwne, szatyn, wąsy strzyżone po angielsku, nos trochę garbaty, usta i wargi zwykłe, chód pewny.

7) Jan - Tym wiek: lat około 40, silnej budowy ciała, wzrostu średniego, głowy dużej, twarzy okrągłej o wystających szczękach, wyrazu inteligentnego, wzrok przenikliwy, czoło wysokie, oczy niebieskie wypukłe, łysy, wąsy ryżawe przyszyżone, nos zwykły, usta i wargi proporcjonalne, chód zwykły.

8) Józef Drożdż wiek: lat około 35, barczysty, wzrostu wysokiego, głowy normalnej, twarzy okrągłej, o wyrazie niespokojnym, wzroku zimnym, czoło normalne, oczy niebieskie, włosy ryżawe i także strzyżone wąsy, nos duży, usta duże, dolna warga gruba, wysunięta, chód pochylony.

9) Roman Lenard kapral wojsk Polskich wiek: 23 lata, szczupły, wzrostu wyżej średniego, głowy normalnej, twarzy pociągłej o wyrazie spokojnym, cera delikatna, wzrok bystry, czoło wysokie, oczy niebieskie, blondyn, czesze się na jeża, wąsy małe blond, nos normalny, usta wąskie, dolna warga trochę wyminięta, chód pewny.

10) Witold Rozner wiek: lat około 29 szczupły, wzrostu średniego, głowy normalnej, twarzy okrągłej o wyrazie spokojnym, wzrok pewny, czoło wysokie, oczy niebieskie, włosy blond, wąsy bardzo małe jasne, nos mały, usta proporcjonalne, chód pochylony.

11) Rysopis oskarżonego Dominika Szewruka nie jest wiadomy.

Każdy komu jest wiadome miejsce pobytu oskarżonych winien niezwłocznie wskazać je Sędziemu Śledczemu w Wys-Mazowiecku.

Obwieszczenia.

Pisarz Wydziału Hypotecznego przy Sądzie Okręgowym w Łomży niniejszym ogłasza, że zostały otwarte postępowania spadkowe po następujących osobach:

1) Pawle Karwowskim, współwłaścicieli majątku Klimaszewnica D, powiatu Szczuczyńskiego,

2) Grzegorz Wnorowski, współwłaścicieli majątku Wnory - Starowieś C. powiatu Mazowieckiego,

3) Aleksym Chrzanowskim, wierzycieli sum 14.000 rubli z kaucją 1.400 rubli, 9.000 rubli i 1000 z kaucją 100 rubli, zabezpieczonych na majątku Garnowo, pow. Pułtuskiego,

4) Rywce Lejman, właścicieli nieruchomości Łomża № 410 i Łomża № 444,

5) Feliksie Gromadzkim, współwłaścicieli majątku Tyszk-Łabno D, powiatu Koleńskiego,

6) Pawle Zduncewicz, współwłaścicieli majątku Ciszewo C. powiatu Szczuczyńskiego,

7) Antonim Wierchowskim, współwłaścicieli majątku Dąbrówka B. powiatu Makowskiego,

8) Aleksandrze Gąsowskim, współwłaścicieli majątku Gąsówka-Stara A. powiatu Mazowieckiego,

9) Michale Krzyżewskim, współwłaścicieli majątku Batogowo-Biernaty L. i folwarku Sypniewo, powiatu Makowskiego,

10) Józefie Dziemianie, współwłaścicieli majątku Wólka A. powiatu Mazowieckiego,

11) Michale-Franciszku Sasinowskim, właścicieli dóbr Bożejewo, Truszk i Janczewo, powiatu Łomżyńskiego,

12) Janie Górskim, wierzycieli sumy 500 rubli i prawa zastawu do tej sumy, zabezpieczonych na majątku Kramarzewo B. pow. Szczuczyńskiego,

13) Ludwiku i Marjannie małżonkach Karwowskich, współwłaścicieli majątku Danowo B. powiatu Szczuczyńskiego,

14) Herszu-Motelu Darfmanie właścicieli nieruchomości Łomża № 364,

15) Franciszku Rogowskim, współwłaścicieli dóbr Łomża, powiatu Łomżyńskiego,

16) Florentynie Tyborowskiej, właścicieli nieruchomości Łomża № 233,

17) Józefie Gawkowskim, współwłaścicieli majątku Wdziękoń J, powiatu Łomżyńskiego,

18) Antonim i Marjannie małżonkach Żędzianach, współwłaścicieli majątku Zawady A. i właścicieli majątku Zawady K. pow. Łomżyńskiego,

19) Wojciechu Krukowskim, współwłaścicieli majątku Flęsze - Bożynsko A. powiatu Szczuczyńskiego,

20) Szolimie Rynkowskim, właścicieli nieruchomości Grajewa № 179 powiatu Szczuczyńskiego.

Termin zamknięcia postępowania spadkowego został wyznaczony na dzień 29 Marca 1922 roku w kancelarii Wydziału Hypotecznego.

Łomża dnia 6 września 1921 roku.

Poszukuje zbiegłego mieszkańca osady Czyżew, gminy Dmochy - Glinki, powiatu Ostrowskiego Jankla Nowogroda, lat 37, oskarżonego z art. 51 i 149 cz. I K. K. Rysopis oskarżonego nie wiadomy. Każdy komu jest wiadome miejsce pobytu oskarżonego winien niezwłocznie wskazać je Sądowi Okręgowemu w Łomży.

Poszukuje zbiegłego mieszkańca wsi Targonie, gminy Chlebotki, powiatu Łomżyńskiego Stanisława Klimaszewskiego, osk. z art. 467 cz. II K. K. Rysopis Klimaszewskiego jest następujący: wzrost wyżej średni, lat ma 25, twarz pociągła bez wąsów rumiana, włosy blond, ubranie — bluza zielona, buty czarne z cholewami, czapka halerka. Każdy komu jest wiadome miejsce pobytu oskarżonego winien niezwłocznie wskazać je Sędziemu Śledczemu w Łomży przy Sądzie Okręgowym.

Ogłoszenia.

Kursa Handlowe

roczne żeńskie, roczne mieszane.

Prof. Sekułowicza,

oraz kursa stenografji, pisania na maszynach. Stenografja zamiejscowym listownie.

Warszawa, Żórawia 42.

Charakter!

Przyślijcie charakter pisma, zamunikujcie imię, rok, miesiąc urodzenia, ile osób najbliższej rodziny: otrzymacie od Szyllera-Szkolnika, psychografologa (autora prac naukowych) szczegółowo analizę charakteru, określenie ważniejszych zdarzeń życiowych. Odpowiedzi na szczere zapytania. Analizę wysyła się po otrzymaniu mk. 300. Praca naukowa Szyllera-Szkolnika zaszczycona mnóstwem odezw, podziękowań. Dla badań osobistych przyjmuje od dwunastej do siódmej, Warszawa, Psychografolog Szyller-Szkolnik, Piękna 25-12. Wątpiącym dowody bezpłatnie.

Książki nadzwyczaj ciekawej treści. Katalog ilustrowany darmo wysyła Wydawnictwo Świt Warszawa Piękna 25. Na przesyłkę dołączać znaczek pocztowy.

Zgubiono tymczasowe zaświadczenie demobilizacji wydane przez I-szy Baon Zapasowy Wojsk Wartow. i Etapowych w Modlinie na imię Józefa Tarnowskiego z wsi Czartosy gminy Długoborz pow. Łomżyńskiego zarejestrowanego w P. K. U. w Łomży.